POLAK PATRYOTA

DZIEŁO PERYODYCZNE

PRZEZ

TOWARZYSTWO UCZONYCH.

NA ROK 1785.

Całego Dzieła pierwſza część

NA DZIEN 1. STYCZNIA

Nakładem Towarzyſtwa

W WARSZAWIE

W Drukarni P. DUFOUR, Konſyliarza Nadwornego, J. K. M. i Dyrektora Drukarni Korpuſu Kadetow.

DO

PRZESWIETNEY KOMMISSYI

EDUKACYI OBOYGA

NARODOW.

JA

S

C

zn
lo
wi
źi
fe
ią
ki
tr

JAŚNIE OŚWIECONY MOŚCI XIĄŻĘ

PRYMASIE,

J. J. O. O. J. J. W. W.

KOMMISSARZE.

DZieło, ktorego większa część zmierza do nauczenia wspoł-obywatelow, niepowinno wyiść na powszechny widok, chyba z upodobaniem upoważnionych do ukształcenia umysłu y serca Narodu; Dzieło wypływaiące z źrzodła miłości Oyczyzny y ktore mowić ma o obywatelow iey Patryotyzmie, większego mieć nie może

zaſzczytu nad łaſkawe przyięcie, od Prześwietnego Kommiſsyi Edukacyi Narodowey GRONA, ktorego członek każdy tym więkſzym prawdziwego Patryoty iest przykładem, że Oyczyźnie ſwey z naywaznieyſzych bezpłatnie czyni uſługę.

Te pobudki, JASNIE OSWIECONY MOSCI XIĄŻE PRYMASIE, Jaśnie Oświeceni, Jaśnie Wielmożni Mości Dobrodzieie, ośmieliły nas podać WAM z głęboką pokorą, poświęcony ten na pożytek naſzych wſpołobywatelow pracy naſzey owoc; raczcie przez wzgląd na dobroć założonego zamiaru łaſkawie przyiąć przedſięwzięcie naſze, aby naſzą do dalſzey iego kontynuacyi przez to wzmocnić gorliwość.

Do WAS udaiemy ſię przyzwoicie, proſząc o wſparcie dzieła naſzego, kto-

re zewſzech miar ſądzone bydź niepowinno chyba w prześwietnym Waſzym Trybunale. Zatrudniaſz ſię PRZESWIETNE GRONO, tworzeniem ſzczęśliwości ludu; ſkazuieſz każdemu Narodu członkowi prowadzącą daſzczęścia ſzczegolnego drogę, końcem doprowadzenia wſzyſtkich do powſzechnego ſpołeczeńſtwa ſzczęśliwości; udzielaſz każdemu początki całego życia ich kierować maiące czynnościami; daieſz swiatła ſtoſowne do Urzędow, ktore każdy ſprawować kiedyż ma pomyślnie. Pozwol nam do tak zbawiennych łączyć ſię zamiarow; pozwol aby na Ołtarzu wielkiego Patryotyzmu waſzego i my tyle czyſtey gorliwości naſzey ſkładali owocow, ile zdolność naſza ofiarować ich dozwala naſzey Oyczyźnie, naſzym Wſpołziomkom.

Gdy cnoty Towarzyskie, ktore Jaśnie Oświeceni, Jaśnie Wielmozni

Panowie Dobrodzieie, w ſzkole Narodowey zaſzczepiacie Młodzieży, głębokie zarzucą korzenie, ſzlachetne zdanie ożywi ſię w ſercach latorośli, i ambicya przyzwoicie umiarkowana będąc, Polacy znowu przywroconemi zobaczą ſię na drogę chwały Przodkow ſwoich, gdy ſława nayſzlachetnieyſzą duſz zacnych ſtanie ſię nadgrodą, wſtyd zaś powſzechnie miany będzie za nayſtraſznieyſzą wſzelkiey podłości karę, możnaż wierzyć, że w tę Narodu znowu wpadniemy chorobę, ktorey, nierząd, nieſprawiedliwość, rozdwoienie umysłow obywatelſkich, nieczułość i intryga z podłym złączona łakomſtwem, okropnemi bywały znakami? choroba, ktorey pamięć lubo ſmutna, nam i potomności naſzey, zawſze bydźby powinna przytomna, ażeby ſię tym ſtała ſtraſzliwſzą, iż otworzywſzy zazdrośnym ſąſiadom

do nas wrota, była powodem utraty naszych prowincyi, będąc niedołężności obronienia ich przyczyną. Byłożby do wątpienia, że niebędziemy mieli Obywatelow tak daleko oświeconych i zacnych, iżby niebyli stronnikami iakiey czarney duszy, ktora w powierzchowności wysokich obleczona dostoyności, albo użycza się przez podłą chciwość, na zakłocenie pokoiu i bespieczeństwa Narodu, temu, ktorykolwiek iey ofiaruie więcey, albo przez dumę i wyzuta z wszelkiey cnoty gotowa iest, swoią aż do zaszkodzenia Oyczyźnie i wspołbraciom swym posunąć niegodziwość?

Dusze szlachetne, dusze czułe, uznawaią iuż iak wiele Wam winne są JAŚNIE OSWIECONY MOŚCI XIĄŻĘ PRYMASIE, Jaśnie Oświeceni Jaśnie Wielmożni

Mości Dobrodzieie, nowych przyszłego uszczęśliwienia Narodu zasad. Lecz sądź PRZESWIETNE GRONO, iak wiele uszczęśliwiona przez skutek dobrey edukacyi, potomność, wielbić będzie mądrego oraz dobroczynnego STANISŁAWA AUGUSTA, iako Edukacyi tey Stworcę. Wystaw sobie w myśli uszanowanie, z ktorym przypominać sobie WAS będzie iako naypierwszych tego Stworcy narzędziow, iako dokonywaczow Oycowskich Iego zamysłow.

Iesteśmy z naypowinnieyszym wysokim poważaniem.

JASNIE OSWIECONEGO XIĄZĘCIA PRYMASA,
J. J. O. O. J. J. W. W. EDUKACYI NARODOWEY KOMMISSARZOW,

Nayuniżeńsi Słudzy
TOWARZYSTWO
POLAKA PATRYOTY.

Towarzystwo Polaka Patryoty do powszechnosci.

Wielość przedmiotów Ekonomii polityczney wyrażonych na ſtronie 11 i 12; uwagi moralne nad ſtanowieniem praw we wſzyſtkich względach ſpołeczeńſtwa; obſzerne pole goſpodarſtwa domowego, w ſzczególności zaś rolnictwa; na koniec wſzyſtko co ſię ściąga do zachowania zdrowia i zapobiegania chorobom, podaie nam miarę do wnioſku, iż Dzieło niniey ſze czteroletney ciągłey pracy naſzey być może płodem.

Poſtanowiliśmy każdy przedmiot traktować ſtopniami od ſamego począwſzy zawziątku iego; przepiſaliśmy ſobie prawo, aby potrzebne wiadomości z obfitego czerpaiąc zrzódła, nie piſać ſłow, ale udzielać rzeczy. Te uwagi ſą zaſadą nadziei naſzey, że przedſięwzięcie naſze ſtanię ſię użyteczne Narodowi, a upodobane od powſzechności, iż ziedna nam uſprawiedliwienie użycia wielkiego, ktoreśmy mu dali imienia.

Byłoby dziwactwem podchlebiać ſobie, że praca naſza upodobą ſię każdemu i w każdym czaſie; ieſzcze bowiem nie widziano iey, gdy Gazetarz Warſzawſki kilkaſet w niey upatrzyć zdawał ſię wad. Nie zapominamy, iż ludźmi będąc żyiemy między ludźmi i wſzyſcy podlegamy namiętnościom i ſłabościom mniey lub więcey, Mogą pozbyć ſię ludzie wielu z ſwych przywar, mogą ſię polepſzyć i na-

być własności, ktore ich czynią dobremi; lecz śmiechugodnym byłoby życzeniem, aby ludzie byli aniołami; potrzeba znieść te słabości, ktore są podziałem przyrodzenia ludzkiego, trzeba wybaczyć przez wzgląd, często na stan, a zawsze na wiek i wkorzenione nałogi.

Od powszechności spodziewać się nam należy wyroku pomyślnego, a tym zaszczyceni, uczuiemy dość nadgrody za mianą pracę, dosyć zachętu do dalszey i dosyć gruntu do poglądania z pogardą na wszelkie krytyki tchnące zazdrością lub duchem kłotliwości.

POLAK PATRYOTA.

W S T Ę P

do całego dzieła, ſzczegolnie zaś do Rozdziału pierwſzego według podziału uczynionego w wydanym Proſpekcie.

MIŁOSC ſpołeczeńſtwa, ktorą rodząc ſię ludzie przynoſzą na świat, pomagania wzaiemne, ktorych nieprzeſtannie potrzebuią, nakłoniły pierwiaſtkowych mieſzkańcow ziemi, do zbliżenia ſię, do złączenia z ſobą wiele Familii. Tym ſpoſobem ze ſwoich chałup nayprzod założyli oſady i wioſki, od wzmagania ſię tych ſłabych zawziątkow, miaſta ſwoy napotym wzięły początek, nakoniec z złączenia wielu miaſt, powſtały Państwa.

Wygoda życia i ſpokoyność naypierwſzym były zamiarem tych ſpołeczeńſtw, lecz mi-

łość włafna, inne namiętności i błąd, wrzuciły w nie w krotce zamiefzania i rozdzielność. Zapobiegaiąc temu złemu, roftropnieyfi z pomiędzy ludzi, wzięli fię do uftanowienia Praw. Te nazwifko dali przepifom czerpanym bądź z proftego rozumu, bądź z flufzności przyrodzoney, ktore oświecaią umyfł, proftuią wolą, i ftawią każdą rzecz w fwoim porządku.

Zadne fpołeczeńftwo trwać bez iakiegoś pewnego nie może porządku. Gdyby go wcale niebyło w fpołeczeńftwach cywilnych, prawa niemiałyby fwoiey różnicy, pretenfye zoftałyby nieułatwione, właściciele onych, czyli pofiadaiący ie, byliby wyftawieni na bezkarne mocnieyfzego napaści, wfzyftko byłoby w zamiefzaniu. Rząd ftanowi porządek, i utrzymuie go w fpołeczeńftwach cywilnych.

Każdy rząd ma za cel włożyć tych, ktorzy mu fą podlegli w konieczność dopełnienia, iedni względem drugich przyiętych na fię lub przyrodzonych obowiązkow fwoich, korzyść i pożytek rządzonych, oraz ufzczęśliwienie poddanych ieft końcem rządu, całość i zbawienie ludu, ieft naywyżfzym prawem każdego kraiu.

Jefteśmy zrodzeni, abyśmy żyli w fpołeczeńftwie, i nachylamy fię ku niemu przez fkłonność wiążącą płeć do płci, tudzież przez wfzyftkie nafze potrzeby, Inne zwierzęta przeznaczone na życie błąkaiące i famotne,

rodzą ſię z bronią przyzwoitą do ich obrony; ale człowiek ogołocony ze wſzyſtkiego, gdy przychodzi na świat, nie może ſię obeyść bez cudzey pomocy. Przymiot towarzyſzenia albo obcowania, niemniey dla niego ieſt iſtotny, iako i przymiot rozumu. Dla dopełnienia więc tey powinności właściwie i ſzczególnie przyzwoitey rodzaiowi ludzkiemu, ſtało ſię, że człowiek odebrał używanie mowy. Niebyłoby żadnego obcowania między ludźmi, gdyby ſobie nie mogli dawać iedni drugim, znakow tkliwych tego co myślą, oraz tego co chcą, iakoż niemaſz nic ani w człowieku, ani oprocz człowieka, coby nieoznaczało iego przeznaczenia do towarzyſtwa.

W człowieku Stworzyciel, przez połączenie niewytłumaczone ducha z materyą, ukſztałcił nas dla uczynienia z naſzego ciała złączonego z duſzą, narzędzia dwóch użytkow iſtotnych ſpołeczeńſtwu ludzkiemu; pierwſze łączenia ſię umyſłow, i ſerc ludzkich między ſobą; drugie przykładania ich ciał do rozmaitych prac, ktore Bóg uczynił koniecznemi dla ich potrzeb przyrodzonych.

Wyiawſzy człowieka, tyſiąc i tyſiąc przedmiotow pożytecznych i przyiemnych, wſzyſtkie rzeczy, ktore płodzi ziemia, wſzyſtkie te, co ie morze zamyka w ſwym łonie ſą dla naſzego powſzechnego używania, lecz na taki ſpoſob, że właśnie nic niemoże ſłużyć

iednemu, chyba przez prace złączone wielu.

Zaden człowiek, niemoże bydź szczęśliwym oddzielnie od innych ludzi, nie może sprawić sam dla siebie uszczęśliwienia, chyba przykładaiąc się do ich wspolnie. Praca iednego pożyteczną iest dla wielu, i niemasz nikogo, ktoryby niepotrzebował wszystkich. Niemożność, w ktorych iest każdy człowiek wystarczenia samemu sobie, czyni społeczność koniecznie potrzebną, duch zaś społeczeństwa zrządza dla rolnictwa, handlu, umieiętności i kunsztów, wszystkie związki, ktorych wymagaią rozmaite nasze potrzeby. Nie dla kilku tylko partykularnych osob, opatrzność założyła sobie uszczęśliwienie, lecz dla wszystkich ludzi; wszystko cokolwiek iest potrzebnego do utrzymania społeczeństwa, iest w rozkazie Boskim, Bog daie nam to poznać nieiakim sposobem, przez ową skłonność wrodzoną, gdzie bynaymniey uwaga się nie miesza, i ktora nachyla każdą część naszego ciała, do zachowania iego całości.

Od tego przeznaczenia ludzi, iżby żyli razem, poszły pierwiastkowe społeczeństwa ludzkie. Wszyscy się rodziemy spoieni iedni z drugiemi, tak dalece, iż te społeczności pierwiastkowe, ktore były na ziemi, między mężami i niewiastami, oycami i dziećmi, zawzięły się naturalnie. Byli z sobą razem, zostawali w gromadzie, i mieszkali społecznie, puścili się za skłonnością nieprze-

zwyciężoną iedney płci do drugiey, społeczeństwa, ktore nazywamy cywilnemi, nastąpiły wnet po społeczeństwach ludzkich, lecz tamte były dziełem czasu, okoliczności i uwagi.

Przyrodzenie, ktore obeymuie wszystkich ludzi pod iednymże rodzaiem, niekładzie bynaymniey rożnicy między niemi, daiąc im iestestwo; opatrzność, ktora nim powoduie w porządku iego płodow, nieniewoli wcale iego poruszeń; od początku albowiem świata, postępowało one zawsze iedną drogą. Rodziemy się wolnemi i rownemi; lecz od rozmnożenia rodzaiu ludzkiego, przewaga i boiaźń nadały Panów ludziom. Potrzeby wzaiemne, namiętności, i ułomność naszych zmysłow utworzyły na ziemi społeczeństwa cywilne, tudzież niezmierną rozmaitość stanow, zgromadzeń, poddanych tym ciałom politycznym, wpływanie nawet tych społeczeństw cywilnych pomiędzy sobą.

Dla rozszerzenia wolności powszechney, ścieśniliśmy osobistą, i aby niebydź niewolnikami naszych nieprzyiacioł, musieliśmy przyiąć Panow. Królowie z swoiego ustanowienia są sędziami, oraz obrońcami ludu. Sądzić poddanych między niemi, oraz bronić ich od gwałtow zagranicznych, są między innemi własności głownieysze Monarchy. Dla ułożenia tych ciał politycznych, ktore my zowiemy Państwami, trzeba było ażeby każdy członek został podległy panowaniu

ciała, i aby wola iednych ſtanowiła regułę dla wſzyſtkich obywatelow. Powierzono Xiążętom, Monarchom, albo zwierzchnościom pierwſzym naywyżſzą moc, czyli ſprawowanie naywyżſzey władzy, podług okoliczności, czaſu, albo umowy między ludem i rządcą, aby mogł iey czynić zażycie pożyteczne ludziom, ktorzy dla pożytku powſzechnego, wyrzekli ſię poniekąd nieiakieyſiś cząſtki ich wolności i rowności, w ktorey natura urodzić im ſię dała.

W tych to ſpołeczeńſtwach cywilnych, każdy chwyta ſię iakiegoś ſtanu, podług ſkłonności, ktora go do niego nachyla, trafunku ktory go ku niemu prowadzi, lub potrzeby, ktorą go do tego przymuſza. Jeden ieſt duchownym, drugi świeckim, inny bierze ſię do oręża, tamten do prawa, inni poświęcaią ſię naukom, inni zaś kunſztom, ten ſtaie ſię kupcem, drugi rzemieślnikiem; iedni maią zwierzchność, drudzy im ſą podlegli, ten ieſt Panem, ów zaś ſługą; ten ieſt takowey religii, a tamten wcale inney, niech iednak kto będzie iakiey i kim bądź, ſą wſzyſcy razem członkami ſpołeczeńſtwa, ſą obywatelami cierpianemi wtymże ſamym kraiu.

Na łonie nawet tych ſpołeczeńſtw, niektore oſoby ſkładaią ciała ſzczególne, w pośrodku ciała ogólnego ſpołeczności powſzechney. Są zgromadzenia Duchownych, ſą też zakonnic, ſą ludzi ſądowych, ſą oſob

dny; osoba urzędowa uczona i sprawiedliwa, Minister biegły i zagrzany miłością dobra publicznego; iest to Monarcha sprawiedliwy, łaskawy i dobrze rządzący ludem.

Nasze powinności powinny bydź poznawane po pewnych znakach; zaś wszystkie prawa maią za cel zachować albo ustanowić porządek między ludźmi, są poczynione dla rządzenia niemi, i znayduiemy w nich reguły pewne naszego postępowania; w iakieykolwiek postawie niech będziemy, są prawa ktore nam skazuią iaśnie, cośmy powinni czynić, a czego się mamy wystrzegać.

Po wyobrażeniu powszechnym zamiaru praw i powinności wzaiemnych w społeczeństwie, povdźmy do tego co się tycze w szczególności gospodarstwa politycznego, oraz policyi, czyli zwierzchności porządkowey, dwóch przedmiotow tego rozdziału.

Idąc za przykładem wszystkich Narodow dobrze rządzonych, rozdzielamy wszystko co iest prawem, na prawa maiące za cel dobro powszechne i pospolite, gdy ie wyrażamy przez gospodarstwo polityczne, oraz na prawa tyczące się dobra osob partykularnych, co rozumiemy przez zwierzchność porządkową.

Dobro powszechne, i dobro partykularne, są przedmioty nieoddzielne, więc ie znowu tu łączemy, czyniąc z nich części następuiące. Religia, rolnictwo, karność obyczaiow,

zdrowie, żywność, beſpieczeńſtwo i pokoiu publicznego: budownictwa, to ieſt ſtarunek porządnego budowania, nauki, umiejętności, i wyzwolonych kunſztow; handlu, rękodzieł i kunſztow mechanicznych, ſług domowych, wyrobnikow i ubogich

Każda z tych materyi będąc na potym podzielona na rozmaite ſwoie rodzaie, ſkłada ogółem przedmiot pierwſzego rozdziału.

Będziemy mowili o każdey z oſobna, będziem pracuiąc uſiłowali, abyśmy zadość czynili wyglądaniu łaſkawych czytelnikow naſzych.



ROZDZIAŁ II.

Wstęp do Rozdziału drugiego.

POmnożenie rodzaiu społeczeństwa, naypierwszym kraiu iest dobrem, lecz rolnictwo będąc żywienia społeczeństwa sposobem, tą iest sztuką, ktora powinna bydź położona na czele wszystkich innych, tym iest przedmiotem, ktory naybardziey każdego obywatela i kraiową zatrudnić powinien zwierzchność.

Rolnictwo iest matką rodzaiu ludzkiego, źrzodłem dziwow iego rozumu i przemysłu, oraz kunsztow, ktore tenże płodzi rozum, wiadomości, ktorych nabył, ktore obrocił w umieiętność, i ktore podaie od pokolenia do pokolenia potomności; winniśmy tey matce rozmnożenie i utrzymywanie społeczeństw, bytność praw i rozrządzeń, ktore iey utrzymuią moc, ktora ie zasłania, powa-

gę zwierzchności, ktora temi włada społeczeństwy.

W tych względach, rolnictwo godne iest wielbienia naszego iako matka, ktorey wszystko winno iest początek swoy w społeczeństwach, iako nauczaiącey i oświecaiącey człowieka pochodnią potrzeby. Po wprowadzonym bowiem rolnictwie, trzeba było podzielić pola, zabeśpieczyć ich posiadanie i własność dobytkow, ustanowić wagi i miary, naznaczyć bieg porom roku, przemyślić rożne narzędzia do obrabiania ziemi i przerabiania iey płodow, sposoby przeprowadzenia zbiorow naturalnych i rękodzieł, i wynaleść przyzwoite śrzodki wymiany ich u narodow sąsiedzkich; wszystko to zrodziło resztę robot i zatrudnień każdego podziału ludzi w społeczeństwie, oraz wszystkie, ktore po nich rozpostarte są światła.

Każdy członek towarzystwa, każdy iakikolwiek kunszt winien tedy hołd tey matce karmiącey; wszystkie kunszta, powinny iść za natu-

ralnym iey rozrządzeniem, a przez dążenie acz niedoyrzane zmierzać do pożytkow uprawy roli.

Sposob w rządzie, rozmaitych robot człowieczych ocenienia sprawiedliwie, powinien bydź zważanie każdego podziału ludzi stosownie do zawisłości, w ktorey względem innych zostaią podziałow. Wszystkie umieiętności, wszystkie kunszta pochodzą z rolnictwa, więc wszystko co się ściąga do nich lub od nich zawisło, niema prawa do szacunku w społeczeństwie, chyba w nadgrodę, że służy do obrony, zachęcenia lub polepszenia rolnictwa, do osłodzenia rolnikow pracy, do ułatwienia odbytu i przedaży, do przesłania i rozchodu tych, ktore z niego odbieramy produktow.

Te rzucenie oka, da wnet poznać Prawodawcy, Patryocie, Obywatelowi rozsądnemu, że ta część ludzi, ktorą przez zwyczay arcynaganny mamy za naypodleyszą, łaskawe u nas mieć powinnaby względy, i bydź sądzona godną wszelkiey dobroczyn-

ności i nadgrody; Ta część ludzi zasługuie sobie na pierwszeństwo u rządu i u każdego w szczególności, nad wszelkiemi rękodziełami, i kunsztami, Poważać bowiem i zasłaniać kunszta zbytku, niedbaiąc o rolnika i rolnictwo, źrzodło dowcipu, ktory ie utworzył i utrzymuie, iest to zapomnieć porządku zwiazkow przyrodzenia, tudzież społeczeństwa; sprzyiać kunsztom z uymą rolnictwa, iest to podcinać wspieraiące budynku filary.

Rolnictwo w każdym uważaiąc względzie, iest iakoby zasadą budowy polityczney. Kray umieiący cenić rolnictwo; kray dbaiący o lepszość wszelkich ziemiańskiego gospodarstwa części, tworzy sobie ludzi przez owoce ziemi, a bogactwa nabywa przez ludzi, rolnicy zatym tę składaią obywatelstwa część, ktora powinnaby bydź utrzymywana i powiększona przez szczególne zasłony i zachęcenia sprężyny.

W tym kraiu zamiaru powinnego

doszedł

doſzedł rolnik, gdzie z iedney ſtrony brakuie iuż ziemi, ktorąby ſię mogł zatrudnić, z drugiey zaś ſtrony gdzie wſzyſtkich użył ſpoſobow, aby płodnieyſzą uczynił tę ziemi część, ktora ſtaranności iego goſpodarſkiey ieſt przedmiotem.

Lecz pytaymy ſię względem nas, czyli połowa kraiu naſzego nie leży ieſzcze odłogiem, kładąc rolę obrabiaiącą ſię na iedney ſzali, na drugiey zaś obſzerne i względem położenia ſwego, kraiowi zyſku nieprzynoſzące puſzcze, niezmierne błota, bagna i ſtepy? Pytaymy ſię daley, ieżeli użyliśmy ſpoſobow wſzyſtkich, abyśmy ziemi naſzey zaietą część uczynili płodnieyſzą? Pytaymy ſię nakoniec, czy zaſtanawiamy ſię dość nad pierwſzym, czy nabyliśmy umieiętności względem drugiego?

Te ogólne uwagi doſtateczne ſą, abyśmy ſię przeświadczali, że Połak dopiero połowę tych poſiada bogactw i mocy, ktore względem rolnictwa fizyczne poſiadać mu dozwala poło-

żenie iego, że Polak tym ſpoſobem, niewſpominaiąc rzemioſł i właſnych fabryk do przerabiania kraiowych płodow, połowę tym ieſt, czymby bydź mogł, że zatym każdego w ſzczególności Polaka miłość ku ſobie ſamemu, miłość ku dobru ſwey Oyczyzny, czułym go czynić powinna, aby lepſzych goſpodarſtwa niezaniedbywał rozrządzeń, aby oraz na użyte ſąſiadow goſpodarowania ſpoſoby, i coraz nowe wynalazki mniey oboiętnym poglądał okiem.

Im więcey do ziemi przyzwoitey kto przykłada pracy, tym ią bez wątpienia czynić może płodnieyſzą. Ziemia nie ieſt nigdzie macochą, tym mniey u nas; chce ona iednak aby była czczoną, i aby o niey miano ſtaranie. W iednym mieyſcu piaſek pokazuie nam powierzchowność oſchłą, lecz przenieſiony na grunta wilgotne, zażyźnia ie uſkramiaiąc ich oſtrość. Gdzie indziey ziemia okryć ſię może drzewem zaſianym, iako doświadczać zaczynaią na Ukrainie w mieyſcach gdzie tey nie-

ma rośliny, zieloność zdatna dla bydlęcia na pokarm rośnie pod tym drzewem, a morg tam ſtaie ſię użytecznieyſzym niżeli był niegdyś. Na innych gruntach uprawienie dobre i gnoienie, wielki przynieſie pożytek. W niektorych mieyſcach ziemia pokazuie mech, ale znaydzie ſię w iey łonie ił, ktory rozrzucony będąc po niey ſkutkuie żyzność. Daley głaz, ktorego weyrzenie ieſt znakiem niepłodności, rozbity, ſtaie ſię naypożytecznieyſzym materyałem do użyźnienia ziemi. Owe bagna niepłodne, ktore zarażaia powietrze, ſtać ſię mogą pożytecznemi; dodawſzy mułu, albo oſuſzone przez bicie rowow, przez ciągnienie kanałow, przykładem niektorych Patryotow Powiatu Pińſkiego, przemienić można w obſite dzierzawy; zgoła, wſzelka około ziemi ſtaranność ludzka, zmierza do iey pożytku, każda może rodzić za dołożeniem pracy. Niepłodność pochodzi zatym z błędow i nieſtaranności człowieka.

Przez ziednoczenie tych wniosków, mówić można, że im więcey ludzie zażyią rąk swoich do uprawiania gruntów, tym więcey te przynoszą żyzności.

Przemysł wycifka z skał sok ożywiaiący naylepsze zioła. Bierzmy naprzykład grunta Marsellskie. Nie daią się tam widzieć iak same góry skaliste na weyrzenie straszne; przypatruiący się im iednak zbliska, zobaczy wiele tysięcy domow mnieyszych lub większych, ktorych właściciele okryli te skały zielonością użyteczną i owocami. Zadziwić powinno każdego widząc w tych skałach wykute rowy na sześć i więcey stop głębokości ziemią i stłuczonemi zawalone garkami dla ogrzewania teyże nadsypaney potym ziemi, w ktorey założone winnice w lat dopiero sto odnawiaiące się, hoynie pracę swych właścicielow nadgradzaią corocznie.

Maltańczyk podobnie, idzie do Sycylii szukać ziemi, naładuie swoie statki dla odkrycia nią przepalo-

ney słońcem Afrykańſkim ſkały, ktorą tym ſpoſobem odmienia w ogrody pożyteczne.

Reſztę wſtępu tego w przyſzłym Mieſiącu.



ROZDZIAŁ III.

Do Narodu.

NArodzie wolnomyślny oraz pełny chwały,
Przed ktorym to ogromne niegdyś Państwa drzały.
Kraiu! ktoryś był sławnym w pierwszym nawet kwiecie;
Spiżarnio nayobfitsza wielu części w świecie.
Narodzie w bohatyrskie cnoty często żyzny!
To iest miłość Praw, Krola, i dobra oyczyzny,
Drzewo, ktorego nawet obcych kraiow siły
Męstwa, wiary, wolności, cnoty niewzruszyły.
Nie wierz podłym wyroczniom, ani się chciey lękać,
Abyś miał w niewolniczym iarzmie kiedy stękać.

Już ta chwila nadchodzi, i promień iaśnieie,
Że dawne przećmisz, a zaś przyszłe wznieciśz dzieie.
Patrzmy na owe ziarno, ktore przytłumione,
Zdawało się kąkolem, iuż kłosy zielone
Wypuszcza z siebie cnoty, iuż nadzieia żniwa
Prędkiego, że w nim Polska zostanie szczęsliwa,
Potomek owych przodkow straszących orężem
Nie przez boy, lecz wspaniałość pożytecznym mężem,
Swey oyczyzny się staie mieniąc rowną cnotą;
Czy bronić czy wspomagać swe Państwo z ochotą,
Coż bowiem zacnieyszego iak gdy w swoim stanie,
Do swey ziomek oyczyzny czuiąc przywiązanie,
W gwałtownych ią potrzebach ręką wspiera hoyną
Lub według czasu radą zasila przystoyną.

W prawdzie żyzne w bezprawia bywały te lata,
Że Polak pośmiewiſkiem był rządnego świata,
Wzgardziwſzy męſtwo przodkow miękkością ſię chlubił
Z Praw Boſkich ſzydził, ani ſwym ſię poddać lubił;
Właſną ginął niezgodą do rady niezdatny,
Za ſwą kraiu zgubę od obcych był płatny;
Zrywał Seymy a przemoc nad wſpołbracią zyſkał,
Na Krolow dobroczynnych ſwe pioruny ciſkał;
W zbytkach cały pogrążon dał zardzewić zbroi
Maiąc to za przyſłowie: *kray nierządem ſtoi.*
Złoto w ten czas naywyżſzym kraiu Bożkiem było,
To dawało powagę, to Sędziow kaziło;
To uciſkiem nędznego świecąc ſię niegodnie;

Sprowadziło niezgodę, miecz, ogień, i zbrodnie.
Kmiotek biedny okarzałPanow fwych zdaleka,
Zaledwo miany będąc za poftać człowieka.
Prawo nie miało fwego w wykonaniu fkutku;
Ubogi ięczał długo w nadzieiach i fmutku,
Zaftawuiąc fwym wnukom rozprawę niefnafki,
Ktore do ftu lat odwlekł Trybunał z fwey łafki. (a)

Lecz fzczęśliwyś Narodzie w wieku STANISŁAWA,
Ktory Tobą rządzący śrzodki Ci podawa,
Byś w Jego wielkomyślne wpatrzony przymioty
Wiekom przyfzłym zoftawił Bohatyrfkie cnoty;
Byś Jego przykładami wielkości wzbudzony,
Miał i Epaminondy miał i Scypiony.

(a) *Trybunał bierze fię w powfzechności do wyrażenia iakiego bądź fądu.*

Oto dziś odprawiony Seym w Grodnie fzczęśliwie
Zaświadcza, że przy ściflym iedności ogniwie,
Można w tym co przez fetne lata fię nieftało,
Polepfzyć za rok ieden polityczne ciało;
Odmienić ftrafzną przemoc, ziomka zabeśpieczyć;
Maiątek i drog prawnych wybiegi uleczyć,
Weyść do fprawiedliwości prawdziwey świątyni,
Co pewnie Państwo mocnym i rządnym uczyni.
Cóż bowiem w kraiu bardziey wątli wnetrzne fiły
Jak gdy Prawa, ktore mu obronę tufzyły,
Od możnieyfzych wzgardzone, fame zdobią xięgi,
A ubożfzy fie tylko lęka ich potegi;
Gdy mówię chcąc fwą właśność dziedziczną ocalić,
Tyfiąckroć trzeba fkarzyć; tyfiąckroć ~~trzeba~~ fię żalić:
Należy o nią ręką domagać fię zbroyną

Myśląc ią za wyrokiem odebrać spo-
koyną ;
I ieszcze woli swego słuchać prze-
ciwnika ,
Czy się chce poddać Prawom czy o-
nych unika ;
Po długich zaś strudzeniach i po zna-
czney stracie,
Często skrycie lub iawnie śmierć
zyskać w zapłacie.
Takowe dziś Narodzie zniosłeś
iuż bezprawia ,
Twoy Seym złotych nam swobod o-
brazy wystawia
Widziemy z uwielbieniem koszto-
wne bałwany ,
Kruszące sie na pogrom twoy nie-
spodziewany :
Oto iu klęka duma, iuż złość ginie
mścywa ,
Gdy mądry układ ziomkow z sobą
porownywa.
Każdy znayduiąc miłą obronę isto-
tnie ,
Już swey Oyczyznie służyć zamy-
śla ochotnie .
Widząc zaś, że iey Prawa nie są w
pogardzeniu ,

Kocha ſię w ſwey wolności, lecz nie
w iey imieniu,
Bogatſzym ſię dziś mieni gdy pie-
niaſtwo ginie,
Szczęście ſwoie gruntuiąc na tey o-
balinie.
O czaſie ulubiony, wyglądany
czaſie!
Słodka iakaś nadzieia myśli naſze
paſie,
Tu Seym przed lat niebardzo od-
prawiony wiela
Niewolą podpiſuie na obywate-
la,
Chce tego aby naſze wywiezione
płody,
Z opłatą do ſię cudze wpuſzczały
Narody,
Tyſiączne knuie ſiebie znoſzące u-
ſtawy
Z ktorych datny korzyſta, a nie
ziomek prawy;
Na śmiech obcych wyſtawia naywyż-
ſze obrady,
Daiąc pole do gniewu, nieſnaſki i
zwady
Targa iedność kraiową a ſąſiedzkie
Pany,

Zwabia iak na lep na ſtan Polſki o-
płakany.
Tu zaś Seym przy godnego *Cho-
mińſkiego* ſtyrze,
W dawnym ſwoią Oyczyznę chce u-
wiecznić mirze;
Zabeśpiecza maiątki, od napaści broni
Przez prawnych drog ſkrocenie wy-
rywa z złey toni.
Bo Państwa te naytrwaley w ſwey
zaſadzie ſtoią,
Gdzie ſprawiedliwość tarczą, a Pra-
wa ſą zbroią.
Nie trzeba ſię tu lękać by pio-
ro złośliwe
Na te obrady miało iady puſzcza
mściwe,
Wſzyſtkim ſię zadość ſtało, niema
kto ſię żalić,
Prawd publicznych nie trzeba ſądzić
ani palić,
Gdy zaś cnota bez ſkazy w niczym
nieprzewini,
Stłumić ią nie potrafią mową *Are-
tyni* (b)

(b) *Aretyn ſławny Satyryk za Ceſarza*

Widziano na tym Seymie wielkomyślne zdania,
Mężow przykładnych, ktorych, nie podchlebstwo skłania
Do czynienia ofiary ale własney duszy
Powod, a ten ich sławie nieśmiertelność tuszy.
Lecz cóż mówię? nie ten iest ich zamiar prawdziwy,
Wiedzą Wawrzyniami (c) że nie zawsze cnotliwy
Bywa uwieńczon; w wiekach i to się przydarza,
Iż nie wstyd ich niecnotom wystawiać ołtarza
Często płatny dzieiopis swą potomność zwodzi,
Przez[illegible]ń obok bohatyra, człek nikczemny chodzi,
Gdy zaś przyidzie w odmęcie lat tysiącznych sądzić,

Karola V, ktoremu się wypraszali Krolowie od paszkwilow.

(c) *Wawrzynie albo Laury.*

Muſiem o ludziach wątpić i myślami błądzić.

Chwała zaś pochodząca z miłości Narodu
Niechce czekać przyſzłości ani ſłow wywodu,
Kto ią ma, nic go zazdrość ludzka niedotyka,
A uczucia w ſwey myśli wraz dwoch wiekow ztyka.
Bo iednego ſercami naſyca pragnienie,
Od drugiego przegląda pewne uwielbienie.

Takim zagrzani duchem przezacni Mężowie
Nie gruntuią na prożnym ſwoich chęci ſłowie,
Ani owey nadętey i chełpliwey radzie,
Ktora czynić lub życzyć w iedney rowni kładzie,
Lecz udziałem maiątku dla Oyczyzny chętnem,
Będą Polacy w dzieiach przyſzłych pamiętnem,

O iak rządy Saſkiego Panowania rożne

Od dziſieyſzych ſię zdaią! tam intrygi możne;
Tam przemoc, tam i zbytek, tam kupne urzędy
Tam gwałt nieſprawiedliwość znać ſię dały wſzędy,
Mieliśmy Krolow tyſiąc, a ieden na Tronie,
Kto rządził niedbał o to, byle był w Koronie.
Patrzył nieczynnym okiem na domow roſterki,
Widział uboższych nędzę, uciſk poniewierki,
Niedał ſwoiemu Państwu zmocnić ſię w tey chwili,
Gdy naywiękſi mocarze z ſobą ſię kłocili,
Ztąd drzewa co przez Polſką nieczułość uroſły,
Na ciał naſzych rozdarcie gałęzie podnioſły.
Myli ſię kto powiada, że Saſkie pieniądze,
Wſzelką roſkoſzą Polſkie naſycaiąc żądze,

Czy-

Czyniły ią fzczęśliwfzą niżli kiedy była,
Bo taż fama przyczyna mocy nadwątliła.
Był Polak fprawiedliwy, fkromny, i fpokoyny,
Trzeźwy, Oyczyźnie wierny, odważny do woyny;
Kochał fie w miernym życiu i proftym odzieniu,
Poki przeftawał na fwych poprzednikow mieniu.
Lecz fkoro tylko cudze złoto zawitało,
Ktore niewefprzeć, ale dufzę fkazić chciało;
Wiodąc go po manowcah intrygi i zdrady,
Już w Polaku tyfiączne znalazły fię wady.
Już fię z pod mocy Prawa wybiiał bezkarnie;
Już na zbytki Oyczyfte dobro trwonił marnie,
Już na zgubę wfpołziomkow fwe doftatki łożył,

I podobnych do ſiebie buntownikow mnożył,
Zgoła, Polak był tylko dawnych przodkow cieniem,
Ledwie godny aby mogł ich zwać ſię Imieniem.
Dotąd ieſzcze Kray Saſki pod ciężarem wzdycha
Długow, w ktore go wdała Rządcow iego pycha,
Ta mowię co koſztowne przywoziła ſkarby
Do Polſki, by iey cnoty pozacierać farby;
I ſtłumiwſzy niewinność iey dziadom zwyczayną,
W zbytkach całą pogrążyć i zrobić przedayną;
Niemyślał Krol na ten czas iak w dziſieyſzym rządzie,
By ſprawiedliwość była zachowana w Sądzie,
By kwitnęło rolnictwo, by ſztuki wzraſtały,
By domy wielkie, zgody węzłem ſię ſpaiały,
By Seymy dochodziły przy zgodney obradzie,

A Prawa w ftarożytney fwey trwały
zafadzie.
Naywyżfzy w ten czas urząd prożne
imie znaczył,
Bo chyba kto przez pifmo myśli fwe
tłomaczył.
Rady nie było takiey, iż by trwa-
iąc wiecznie,
Dała pole każdemu radzić pożyte-
cznie,
Młodzież rofpuftna krotkie zakączy-
wfzy fzkoły,
W rozwiązłym życiu fzkolne ſłodzi-
ła mozoły,
Nikt nie pomyślał o tym chyba ie-
den z wiela,
By ukfztałcić młodzieńca na Oby-
watela.
Jak dziś w fzkole Rycerfkiey ćwi-
czą fię Polacy,
Co ieft fkutkiem wielkiego STANI-
SŁAWA pracy.
Właśnie rząd nafz owego zna-
czył gofpodarza,
Ktoremu gdy doftatkow fzczęśliwie
przyfparza

Obſzerne iego pole, ten ni ſtroża w
domu,
Nie trzyma, ni go każe oparkanić
komu:
Gnuśnym nie czułym będąc w roſko-
ſzach zbytkuie,
A ſwym leniſtwem właſnych domo-
wnikow pſuie,
Przez co nietylko drugi ſwoy ma-
iątek traci.
Lecz częſtokroć i życiem nieroſtro-
pność płaci.
Mieliśmy i ſwoie obſzerne dzierza-
wy,
Ktorych niegdyś nie wydarł boy na
polu krwawy,
Lecz gdyśmy ſwym leniſtwem
moc nadweręźyli;
Naſzą ſłabość pokonać ſąſiedzi ru-
ſzyli.
Moc ich części naſzego kraiu oder-
wała,
Jak członki złey krwi iadem zara-
żone ciała.
Oyczyzno ukochana! pomimo tey bu-
rzy,
Ktorą zdaie ſię Niebo, że ſię na cię
chmurzy;

Powſtanieſz przy mądrego Krola Panowaniu,
Miey tylko ufność w iego Oycowſkim ſtaraniu,
Zadziwiſz świat ſwym męſtwem, zakwitnieſz w ſwobodzie
Cieſząc ſię, ze cię rządzi Krol lubiony w Narodzie.

ROZDZIAŁ IV.

Wſtęp krotki do Rozdziału czwartego.

PRawodawſtwo powinno bydź umieiętnością ſtanowienia praw ſprawiedliwych i pożytecznych, i przyſtoſowania rozſądnie przypadkow zdarzaiących ſię w życiu ſpołecznym, do praw tych, ktore iuż ſą na ziemi.

Ten obraz w naywiękſzey ſwoiey rozciągłości, obeymuie wiadomość wſzyſtkich rzeczy Boſkich i ludzkich, tudzież znaiomość co ieſt ſprawiedliwego i nieſprawiedliwego.

Do ſtanowienia dobrych praw do wſzyſtkich ściągaiących ſię przedmiotow, ktore ſpołeczeńſtwo nam wyſtawuie, trzeba znać z gruntu te przedmioty, aby wiedzieć co ieſt pożytecznego każdemu z nich, i co ſłuſzność może pozwolić przez wzgląd i pobłażanie.

Ażeby modz ſądzić przypadki zdarzaiące ſię, trzeba znać i wiedzieć prawa będące iuż w ſpołeczeńſtwie, a dla oſądzenia iezeli czynność iakowa ieſt ſłuſzną lub nieſłuſzną, trzeba roztrząſnąć, czy ieſt zgadzaiąca ſię lub przeciwna ktoremukolwiek z tych praw, czy ieſt ſtoſowna do przypadku, ktory prawo potwierdza albo też nagania, lub potępia. To przyſtoſowanie ieſt część naytrudnieyſza, lecz nayiſtotnieyſza prawodawſtwa.

Umieiętność ta, ieſt podobno z tych ktore zatrudniaia rozum ludzki, przedmiotem nayſzacownieyſzym, oraz naytrudnieyſzym. Chcąc ią ſprawować, trzeba znać z gruntu początki, związki, potrzeba rolnictwa, i całego goſpodarſtwa wieyſkiego, handlu, rękodzieł, fabryk, kunſztow pożytecznych, oraz przyiemnych, zgoła tego wſzyſtkiego, cokolwiek może wchodzić w ułożenie polityczne, nakoniec wſzyſtkich przedmiotow ktore tylko bydź mogą, dla poddania onych pod prawa,

i ktoreby były przyzwoite, właściwe i każde w rodzaiu swym doskonałe.

Ta wiadomość powszechna wszystkich rzeczy, i ich początku, ta doskonałość naywyższa przepisania im prawideł, zdaie się bydź prawem pierwszeństwa iedynie zachowanym naywyższey istności. Swiatło prawdy iest stworzone dla wszystkich oczu, lubo nie wszystkie oczy zdolne są aby ią w całym swoim widziały blasku. Ludzie są i będą istotami ograniczonemi, podlegli błędom. Lecz iest powinnością ludzi, zażywać ile możności, cząstki świateł od Boga im udzielonych, i usiłować dosiegnąć stopnia doskonałości podług sił swoich, biorąc za wzor i przewodnika te prawa, ktore mądrość Boska dała im przewidzieć w uszykowaniu całego przyrodzenia i ułożenia świata.

Uwagi nad Prawem pierwiaſtkowym względem ſpołeczeńſtwa pierwiaſtkowego.

Prawa związkiem ſą ſpołeczeńſtwa: idzie o wiadomość, ieżeli ſą także źrzodłem? Czyli ludzie poczynili między ſobą umowy zgromadziwſzy ſie iuż, czyli też zgromadzili ſię na fundamencie umow poprzedniczych albo wprzody zaſzłych? czyli przepiſy i prawidła poprzedziły ziednoczenie? czyli ziednoczenie pierwey naſtąpiło niż przepiſy? pytanie te nie ieſt tak lekceważne iak ſię bydź zdaie, podaie ono klucz do wielu zagadek politycznych, ktorych niemożna zrozumieć chyba ie wprzody rozwiązawſzy.

Od naydawnieyſzych czaſow te pytanie ćwiczyło ciekawość nayważnieyſzych politykow. Filozofowie rozważaiący użyli wſzyſtkich ſtarań aby obiaśnić ie przez badania. Myśl pozwoliła ſobie wſzyſtkich w tey

mierze domniemań, ktorych niezostaią pamiętniki zdolne do zniewolenia iey. Mało zasięgała rozumu, ktory sam tylko mogł ią doprowadzić do iakieyśiś pewności. Lecz rozum zdaie się pokazywać same tylko smutne prawdy, wszyscy zaś prawie ludzie, wolą bardziey błyszczące chymery.

Napełniono niemi obficie systemata czyli ułożenia, ktore czyniono o porządku moralnym, iako też o porządku fizycznym. Chciano wyłożyć utworzenie świata politycznego, iako i świata przyrodzonego. Rozmnożono o tych dwoch przedmiotach powieści dowcipne i śmieszne. Jak pierwszy, tak i drugi znalazł swoich *Deskartow*, ktorzy zbudowali go z mniemanego mieszaniny zakrętu; zkąd też budynek ich nie ma mocy wytrzymać roztrząśnienia. Uwagi, tudzież doświadczenie wnet go obalaią z słabemi iego podporami.

Mnostwo Autorow napisało, iż zebranie się ludzi w iedno ciało, było

ſkutkiem zezwolenia dobrowolnego, i że uſtanowienie praw, czyli raczey uchwalenie uſtaw, były onego rękoymią przeciwko wſzyſtkim częściom zmownym. Kilka familii, podług nich, zgromadzili ſię dobrowolnie dla lepſzego bronienia ſię przeciwko nachodom. Obrały ſobie Wodzow. Nadały udział zwierzchności ktorą im powierzały. Zezwoliły chodzić pod ich przewodnictwem przeciwko nieprzyiaciołom zewnętrznym. Dały im moc powściągania gwałtowności popełnionych wewnątrz. Umowili między ſobą wyraźnie prawa, ktoreby wſkazowały dla nich poſłuſzeńſtwo. Nakoniec utworzyli ſobie iarzmo, ktore ſami na ſiebie wkładali. Długi czas pierwey wymiarkowali onego ciężar, niżeli go na ſiebie przyięli.

Nic nie byłoby ſprawiedliwſzego oraz pieknieyſzego nad tę czynność, gdyby było można. Lecz chcąc ią dać dowodną, trzebaby przyznać tyle światła iey wynalezcom, tyle ſpokoyności ich namiętnościom, ty-

le iednomyślności w ich ſprawowaniu ſię, iż muſi ſię koniecznie porzucić myśl o tym, w momencie, w ktorym przykłada ſię człowiek do roztrząśnienia oney. Jeſt to iedno z tych fenomenow, to ieſt widziadeł niebieſkich, ktore pod czas piękney nocy latem uderzaią w oczy ſwoim blaſkiem, i nikną zaraz ſkoro ſię w nie wpatrywać zaczynamy. Iſtoty zdolne mieć tyle uwag w ſwoich zamiarach i poſtępowaniu, byłyby duchami niebieſkiemi, a nie ludźmi, takimi nadewſzyſtko, iacy muſieli bydź pierwſi uſtanowiciele ſpołeczeńſtwa.

Niemaſz nigdy ſkutku bez przyczyny, a przyczyna zawſze chodzi przed ſkutkiem O to ſą dwie prawdy niezbite w każdym rozumieniu, i ktore tu maią ſwoie przyſtoſowanie.

Zaden owoc nierozwiia ſię wprzody, aż poki drzewo na ktorym wiſi, nierozwinie ſię. Gmach domu ſtawa pierwey niżeli przepierzenia i poſadzki ktore go dzielą.

Ażeby iaki owoc wyniknął z gałęzi, w ktorey ſię zamykał, muſiał tam pierwey ſok do gory ſię iuż podnieść. Idzie zatym, że koniecznie iuż go do gałęzi popchnęły, i że pień dał onemu przeyście.

Kto chce ażeby dom ſię utrzymał na ziemi, i mieścił wygodnie mieſzkaiących w nim, należało przedewſzyſtkim, ażeby ſtaranne ręce ubeśpieczyły iego fundamenta. Zaczęto dawać trwałość częściom poniżſzym, niżeli wyprowadzono w gorę ſklepienia, oraz belki naznaczone do umocnienia, i przedziału rozmaitych piętrow.

Prawa ſą owocem czyniącym iabłko pożyteczne. Przez ſpoſob połapow budynek ſtaie ſię mieſzkalny. Prawa więc ſą poprzedzone przez ſpołeczeńſtwo, ktore mianować można drzewem i domem. Poczyniono uſtawy dla utwierdzenia go, oraz rozrządzenia ubeśpieczaiące iego trwałość; lecz doſyć ieſt iaſna, że ſpołeczeńſtwo poprzedziło i pierwſze i drugie, bo onych było przyczyną.

Każdy przepis pospolity wnosi związek rzeczy, zaś odkrycie tych związkow, wnosi wiadomości; lecz te zkąd się rodzą? z doświadczenia samego ktore ie porownywa, i nieprzestanną mocą zbliżenia onych do siebie, przychodzić do ukształcenia rozsądkow. Taki iest stopień rozumu ludzkiego. Nie pragnie ani się lęka rzeczy ktorych niema w myśli wyobrażenia. Roztrząsa ie i rozważa gdy przychodzą do iego poięcia. Doświadcza ich z boiaźnią, i podług wymiaru złości lub dobroci, ktora mu ztąd dzieie się, stanowi u siebie chronić się ich lub się ubiegać za niemi.

Jakże więc sądzić, że ludzie przyięli na się obowiązki, ktorych skutki niebyły onym dobrze znane? a iakże znowu te skutki mogłyby im bydź znane, gdyby niepoprzedziły obowiązku przeznaczonego do zawiecznienia siebie? Prawodawstwo, prawda że iest wyrocznią sprzymierzenia; lecz pożytek naypierwszego sprzymierzenia niemogł

ſię ſtać tkliwym, chyba przez ſame dobro, ktore tym ſprawione było. Następuie zatym, iż czyniono iego zażycie, nim przyięto na ſiebie iego powinności. Idzie znowu, iż było wprzody na świecie, nim ſię domyślono ie zaprzyſiądz; a było iſtotne, nim pomyślono przyłączyć do niego przepiſy i warunki.

Tak poymuiemy i ſądziemy, iż ſtworzenia rozumne doznawſzy właſnego dobra z iakiego związku, mogą ſię kuſić o przeciągnienie onego, oraz przyciśnienie do uſtaw dla uczynienia go gruntownieyſzym i trwalſzym. Lecz muſieli zapewne doświadczyć ztąd pożytkow, gdy myśl im przychodzi żądać onego nieprzeſtanności. Muſzą bydź te pożytki tkliwe i rzeczywiście będące, w momencie, w ktorym ta ſię rozwia żądza; a zatym bydź muſi iż ten związek poprzedziła ſtaranność ktora ſię zadaie, do onych przedłużenia.

Prawa niemogą bydź tylko ſkutkiem, porownaniem rzeczy i ſtoſowa-

niem iedne do drugich. Zawſze tedy ſą świeżſze niż ich przyczyna. Lecz iaka ta może bydź przyczyna względem nich, ieżeli nie ſpołeczeńſtwo, ktore ie płodzi? duchem ich ieſt poświęcenie własności; muſi więc własność bydź nad nie dawnieyſza. Sama albowiem własność, niemogła bydź tylko ſkutkiem iakiegoś ſpołeczeńſtwa. Zkąd wynika, iż ieſt iakis na świecie początek ſekretny, na fundamencie ktorego, znieſiono iuż było w ſamym uczynku rowność przyrodzona, nim ią zniſzczyły prawa.

Początek ten, ieſt to ow, ktory naypierwſzy zgromadził wielu ludzi w iedno mieyſce, i kazał im dążyć do iednego celu przez inſtynkt ślepy, nim ich do onego przymuſił przez politykę rozważoną.

Roztrząſać będziemy w ſwoim czaſie rozmaite zdania Monteſquiego, Puffendorfa, i wielu innych ludzi ſławnych o początku ſpołeczeńſtwa, o prawdziwey pobudce pierwſzych ludzi do związania ſię z ſobą wſpol-

nie.

nie. Uważaymy tym czaſem beſpieczeńſtwo i ſpokoyność, iako cel zgromadzenia ſię ludzkiego.

Sprzymierzenie ſię i związek, ktory trwa między członkami ſpołeczeńſtwa, poprzedziła potrzeba uſtanowienia beſpieczeńſtwa wzaiemnego. Wſzelako iednak były ſtraſzliwe zawady do związania ſię powſzechnego, ſkoroby chciano uczynić go gruntownym i trwałym. Była taż ſama miłość wolności, ktorey ten związek wymagał ofiary, obiecywał ſwobody, lecz pokazował przytym kaydany. Te iedno widowiſko muſiało długi czas napędzać do ucieczki wſzyſtkich tych ktorym ſię na oczy wyſtawiało. Niemożono ſię odważyć na przyięcie onego pierwey, aż znaleziono oſoby na ktoreby zwalić cały ten cieżar, i ieżeli te przyięły go, poymować możemy łatwo, iż ta przyſługa i uleganie niebyło dobrowolne z ich ſtrony.

Jeſt to właściwym ſpołeczeńſtwa przymiotem, w ktorymkolwiek momencie brać go zechcemy, że wy-

ciąga podległości i uszanowania. On stanowi urzędy i godności do otrzymania, on wymierza względy do oddawania. On wymaga koniecznie ażeby pomiędzy tymi ktorzy ie składaią, iedni używali dobrego bytu bez troskow, gdy tym czasem drudzy wydaią się na prace naytrudnieysze; ażeby pierwsi niezatrudniali się oprocz swoim proznowaniem, ci zaś drudzy niemieli w swoim życiu i iednego momentu wolnego od robot i fatyg. Trzeba było przy ustanowieniu społeczeństwa zepchnąć iedną część ludzi na ten ostatni stan. Zostaią oni w nim, ponieważ się w nim rodzą; lecz niepołożyliby się zapewne w tym stanie sami z siebie, gdyby znali inny. Jedna tylko gwałtowność może ich do niego przyniewolić. Ażeby przyprowadzić ich do cierpienia, iżby drudzy gnietli ich swoim ciężarem, trzeba było naprzod targnąć się do przymusu, iako zwyczaynie przez gwałtowne uderzenia, tudziesz mocne usiłowania przychodziemy do za-

bicia pala we wnętrzności ziemi, przeznaczonego do utrzymywania iakowego budynku.

Planta i takowy zamiar doścignione uciemiężeniem, były nadto ukryte, iżby się pokazały za iednym weyrzeniem pierwszemu społeczeństwu. Duch ich zupełnie zawisaiący od chuci cielesnych, niemogł poymować chyba okoliczności dotyczne. Niepodobna mu było udzielać się, iak tylko ku względom do potrzeb swoich stosownym.

Systema te czyli ułożenie, niemogło także pomieścić się w pomyśleniu Rolników. Gdyby byli nawet mogli rozpoznać myśli początkowe do niewoli zmierzaiące, musieliby się lękać ieszcze bardziey dania sobie służebnikow niżeli Panow. Jedyna korzyść ktorą możemy odnosić z poddaństwa człowieka, iest iego praca. Lecz gdy sztuka w zawziątkach swoich nieprzysposabiała prawie tylko żywności temu, ktory ią sprawował, na cożby mu się było zdało zaciągać nowych rąk? iaka

korzyść byłaby żtąd dla niego wynikła, ieżeli sądził przez własne doświadczenie, iż owoc pracy niewystarczał iak tylko do wyżywienia robotnika?

Rozchod stawszy się większym w mierze płodow pracy, niezostałoby nic nazbyt dla Pana. Jego Państwo powierzchowne, uczyniłoby stan iego gorszym nad stan niewoli. Byłby się znalazł obciążony iako i niewolnik fatygami ciała, a miałby nadto więcey starunkow potrzebnych dla zapobieżenia ucieczce, oraz wszystkie niespokoyności przywiązane tak do rozkazywania iako też i własności. Pierwszy krok do ambicyi niepowiększaiąc wcale iego maiątku, przyrościłby mu był iego nieszczęścia. Niemogł się więc na taki krok odważyć. Przeto rodzay ludzki został podzielony na dwie połowy, iedną w boiaźni i niedowiarstwie względem swoiey niepodległości, drugą zaś mało odważną na targnienie się przeciwko niepodległości tamtych.

Poty rowność była ieſzcze doſkonała. Lecz na zniſzczenie oney nietrzeba było, tylko lada przypadku.

Skoro mocnieyſi podbili iedną część ſwoich podobnych, zdało im ſię rzeczą prościeyſzą, przywłaſzczyć ſobie wſzyſtko to, cokolwiek ſpołeczeńſtwo poſiadało dobra prawdziwego. Dla oſzczędzenia ſobie wſzelkich zatrudnień, poruczyli ſtraż onego temu, ktorego dowcip ie był utworzył. Zdali na niego nieprzeſtanność ſwego karmienia, oraz ſtaranność powiękſzenia onego, oświadczaiąc mu tylko, iż dla ſiebie zachowywali właſność, i pozwalaiąc mu brać z niego też dla ſiebie wyżywienie, byleby czaſtka iego nieczyniła uſzczerbku ich części.

Ten nieſzczęśliwy, związany przez miłość mieſzkania ktore widział rodzące ſię, przeſtraſzony liczbą, ulękniony widokiem oręża, poddał ſię pod warunki, od ktorych nieśmiał ſię wymowić. Z dziedzica i właściciela, zezwolił ſtać ſię czynſzownikiem. Mniemał nie wſzy-

ſtko ieſzcze utracać, zachowuiąc dla ſiebie dozor i użytek właſnego dobra. Znaydował ſię mniey żałoſnym w upadku ſwoim, ponieważ zoſtawał ieſzcze w pośrzodku towarzyſzow dawney ſwoiey wolności.

Może to nie bez wylania łez było, że człowiek patrzył ſię na odmianę przeznaczenia ſwego. Lecz powoli przywyknienie zatwardziło iego ſerce. Potrzeba ſtała ſię bodzcem iego dowcipowi. Przyzwyczaił ſię odbierać rozkazy bez wſtrętu, i poſtępki w iego ſztuce ukrywały pomykania ſię ku iego poddańſtwu, czyli też pocieſzały.

Tym tedy ſpoſobem, ſtan rolnika ſtał ſię przed drugim nawet rozrodzeniem, ſtanem niewoli. Naydawnieyſze pomiędzy wſzyſtkiemi prawami ieſt na nią prawo, ktore utwierdza podległość naybardziey poniżaiącą.

Pierwſzy pozor ſpołeczeńſtwa ktory powſtał na ziemi, dał zaraz w nim widzieć iedynowładztwo i po-

dłość Panow dumnych oraz drżącego niewolnika.

Zabespieczaiąc lepiey te poniżenie, zakazali wnet temu uciemiężonemu używania broni. Wzieli na siebie obowiązek zasłaniać ich od napaści, lecz to było aby zachowali siebie samych przez prace i mozol wybronionych, że ichże samych wystawiali na czynienie obrony.

Ta czynność powtorzona we wszystkich mieyscach gdzie się tylko znaydowały stworzenia ludzkie, sprawiła rozmaite zaludnienia, osady nowe mniey lub więcey znakomite, w ktorych wielka liczba nieprzestawała bydź poddaną małey liczbie, w ktorych potęga zostawiła sobie prawo pożerać owoce i korzyści prac słabszych. Otoż człowieku pyszny, otoż panie nie ludzki naprzeciw twemu poddanemu! poznaway skąd wzieły się prawdziwe obowiązki społeczeństwa, ktorych wszystkie powinności mogą się ściągać do dwoch punktow, to iest: rozkazywać i być posłusznym.

Prawodawcy! Urzędowe Oſoby! Obywatele! Ludzie! zaſtanowcie ſię nad tym, a bądźcie ludzcy naprzeciwko waſzych niżſzych, ſtaraycie ſię oddawać ſprawiedliwość uciemiężonemu.

DODATEK.

Wypis z liſtu pewnego Doktora piſanego z Petersburgu.

NAſtępuiący powod do Ukazy o ktorey wyżey namieniłem, pociąga tedy wſzyſtkich lekarzow, cyrulikow i balwierzow pod examen.

Nayduie ſię tu w Petersburgu nieiaki de Schiffhauſen, tytularny Kammeriunker Ceſarſki, człowiek ktory z maiątku ſwego ſpokoynie żyiąc bawi ſię Chimyą z naywiękſzym przywiązaniem. Ten poſiada pewny plaſtr, ktorym gruntownie uleczył wiele chorob wnętrznych i zewnętrznych, n. p. wodną-puchlinę w pierſiach, hemoroidy, wſzelkie rodzaie ſuchego bolu, a to iedynie przykładaniem roztartego na ſkorce plaſtru tego. Gdy de Schiffhauſen od przeſzło 700. oſob znanych, miał zaświad-

czenia, że plaſtrem ſwoim ſzczęśliwie wyprowądził z chorob uznanych od Doktorów i Cyrulików za niepodobne do leczenia, gdy oraz wielę z pierwſzych Państw wyleczył, od nikogo nie biorąc zapłaty, dziwić ſię nie trzęba, że plaſtr tak nieſłychanego ieſzcze ſkutku, głośno ſię wſławił. Szukano go uſtnie i przez liſty. Apteki, Lekarze i Cyrulicy zaczęli czuć przez to uſzczerbek w ſwych dochodach, żalili ſię wſzyſcy na J. P. Schiffkauſen. Państwa z pierwſzych kraiu, bronili go przed Monarchinią. Po przeświadczeniu ſiebie o prawdzie z wiary godnych wſpomnionych zaświadczeń Nayiaśnieyſza Imperatorowa, zapytać ſię go rozkazała, ieżeli i za wiele przedaćby chciał taiemnicę ſwoią. Schiffhauſen proſił 50,000. rublow, ofiarowano iemu 30,000. rublow, i danoby iemu zapewno żądaną ſummę, lecz zaſtanowienie ſię nad tym, że ogłoſzenie tak powſzechnego prawie lekarſtwa ſkutkowaćby muſiało upadek wſzyſtkich osob ſztuki lekar-

ſkiey, przeważyło nakoniec na tych ſtronę, a zatym zakazano wynalazcy tego plaſtru, użycie onego i przedanie. Ażeby zaś miano wiadomość o bawiących ſię leczeniem i onych doſkonałości, więc wſpomnioną publikowano ukaże.

Rzecz ieſt uwagi godna, nayprzod że J. P. Schiffhauſen żadney za ſwoie lekarſtwo nie przyimuie zapłaty, i nawet wielkim Panom ktorych leczył, do 2000 3000. czerw: zł: odſyłał; powtore że ſię kontentuie piſanym świadectwem pacyenta ſwego, i tego tylko w nadgrodę żąda; potrzecie, że tu w Petersburgu teraz żyiąc, iedynie ſię zabawia Chimyą i w ſztucę tey rzeczy płodzi, ktorych naſze nie doſięga poznanie; poczwarte że ſamotnie żyie, mało do kogo chodzi, nikomu iednak widzenia ſię u ſiebie nie odmawia. Znam ia Generałową de Wulf, ktora paralizem ruſzona, ani ręką ani nogą władać wcale niemogła; tę damę uleczyło trzy-mieſiączne tego plaſtru przykładanie; chodzi w ſtanie zdro-

wia zupełnego, wolna od bolow, ktore ią przedtym bezustannie dręczyły. Pewny Szambelan, ktorego lekarze nasi iuż odstąpili w wodney puchlinie piersi, uzdrowiony został przez użycie tego plastru. Drugi Szambelan, zadawnione w piersiach maiąc wrzody w tym stopniu, iż niemożono się ich dotknąć bez naywiększego bolu iego, wygoiony tym plastrem, uderzyć się może w piersi, konno ieździć i polować z naywiększą ciała fatygą. Wiadomo, że plastr raz przyłożony poty nie odeymuie się, poki chory w tym mieyscu nieczuie cokolwiek chłodu. Nie zdaie się WMPanu, że ten plastr podobny do magnetyzmu źwierzęcego? plastru tego, ile mi wiadomo iest, nie poznawano ieszcze przez rozebranie chimiczne. Gdybym, iak się spodziewam, cokolwiek otrzymać miał onego, przyszle WMPanu, aby chimiczney iego doskonałości i pilnego badania stał się przedmiotem.

z *Paryża.*

Za przybyciem Kuryera Holenderſkiego z wiadomością o niektorych nieprzyiacielſtwach poczętych z ſtrony woyſka Ceſarſkiego odprawiła ſię rada nadzwyczayna, ale nie wiadomo co z niey wyniknęło. Powiadaią że Rzeczpoſpolita ofiaruie nam ſummy bardzo wielkie abyśmy iey dali poſiłki. J. P. de Vergennes zdaie ſię bydź tego zdania, ale ſię obawiaią życzący woyny, aby Krolowa i iey ſtronnicy na ktorych czele ieſt J. P. de Breteuil, niemieli doſyć wziętości do nakłonienia Krola, aby zachował oboiętność. W takim razie byliby biednemi Batawowie.

W oczekiwaniu w iakim zoſtaią w Werſalu na odpowiedź Ceſarza, przywodzą naſtępuiący wyraz Krolewſki do ſwego ſzwagra, " Jako brat na„ mawiam Waſzą Ceſarſką Mość do „ pokoiu, iako Krol zaś oſtrzegam „ że dotrzymam przymierza. „

Dowodem wyſokiego rozumienia, ktore mamy powſzechnie o Xiążęciu

Henryku bracie Krola Imci Pruskiego, iako o naypierwszym z żyiących w Europie woiownikow, bydź może to ukontentowanie, z ktorym nasi Generałowie wyglądaią (iak sami słyszeć się daią) momentu, aby tego Xiążęcia swoim znać wodzem i Hetmanem. Wszakże wiadomo iż dwor nasz staraiąc się o łączenie sie z Krolem Imcią Pruskim, ten Monarcha pod wyraźnym na to zezwolił warunkiem, aby pomocne woysko Francuskie pod brata iego zostawało kommenda ponieważ mniey doświadczonym nieufa Officyerom Francuskim. Gdyby podług wszelkiego podobieństwa, zamachy i gwałtowne do woyny przygotowania, na iednym skończyć się nie miały przygotowaniu, dwoch znanych w wielkości ze wszech miar bohatyrow, wyszłoby wtedy w pole dla spotkania się z trzecim, o ktorym dopiero z niektorych wnoszą podobieństw, że wielkim bydź może.

Prywatne, ktore z Wiednia tu mamy wiadomości, upewniaią, iż

liſt Monarchy naſzego ſprawił w Ceſarzu Rzymſkim zaſtanowienie. Miał tegoż dnia Monarcha ten z niektoremi z ſwoich Miniſtrow zaufańſzych mieć konferencye, po ktorych z każdym z oſobna mianych, poſtanowił przedſiębrać podroż do Werſalu, dla uſtnego z Krolem naſzym tu traktowania względem tak ważnych naſtępności wziętego naprzeciw Hollendrom kroku.

* * *

Druga część tego-mieſiączna, wyjdzie z druku dnia 15.

NB. Tey wielkości wyidzie z druku co dwa tygodnie po iednym Tomiku, a zatym dwadzieścia cztery Tomiki na rok.

Chcący bydź czytelnikami naſzemi, zapłacą na rok cały zł. 30. ogòlnie, a przyſłane im będą 24. tomiki pocztą, dwa razy na mieſiac, po iednym zaraz po wyiściu z druku.

Bez poczty koſztuie tó dzieło naſze czerwony złoty ieden na rok.

Można adreſſować ſię dla otrzymania dzieła tegoż, w kraiu całym, troiakim ſpoſobem.

1. *Przyſyłaiac kwotę prenumeracyi tu do Warſzawy pod adreſsem:*

DO POLAKA PATRYOTY.

2. *Albo płacąc też kwote na ktorymkolwiek Pocztamcie w kraiu.*

3. *Albo adreſsuiac ſię do ſwego tu w Warſzawie Korreſpondenta.*

Każdemu dzieło naſze regularnie doydzie podług daney informacyi.

Regeſtr Jchmć PP. Prenumerantow, z przyczyny codziennie przybywaiących, przyłączemy w przyſzłym Mieſiącu i nastepnie.